TEATR POLSKI
W BYDGOSZCZY

SEZON 1982/83

ZASTĘPCA DYREKTORA
ROMUALD PRZEPERSKI

•

KIEROWNIK MUZYCZNY
GRZEGORZ KARDAŚ

•

SEKRETARZ LITERACKI
EWA ADAMUS-SZYMBORSKA

Dział Upowszechniania Teatru
Kierownik — KRYSTYNA PANKANIN
tel. 21-12-38 i 21-15-98

Przedsprzedaż biletów — Aleja Mickiewicza 2 p. 21
tel. 21-15-98

Kasa teatru — tel. 21-12-38

WSiP — zam. 1161/82 — C-3

SOFOKLES

ANTYGONA

PREMIERA — GRUDZIEŃ 1982

Czy człowiek to zrozumie?
Czy kiedyś człowiek pojmie?...
— Dokończ złotej myśli!
...że mądrość jest
największym skarbem.

Sofokles

DLACZEGO „ANTYGONA"?

Odpowiedź na to pytanie nie jest i nie może być jednoznaczna tak, jak interpretacja tej tragedii zmieniała się w trakcie wielowiekowej jej obecności na scenach teatralnych świata i właściwie każda znacząca inscenizacja podnosiła i ujawniała nowe wartości.

Jean Jacquot* pisał: „Autentyczna tragedia istnieje w sposób obiektywny dzięki właściwościom słowa poetyckiego i swojej dramatycznej struktury. Stanowi transmisję najbardziej złowrogich pytań na temat ludzkiej doli. Na takie pytania nie ma gotowych odpowiedzi, gdyż prawda zawarta jest w sytuacjach i w napięciach wynikających z sytuacji, a zatem odcyfrować możemy ją tylko my sami. Jej trwała wartość pochodzi stąd, że doświadczenie można powtarzać niezliczoną ilość razy. Każdemu wolno przeżyć ją w sposób najzupełniej osobisty, zważyć samemu przeciwstawne argumenty, by w końcu ocenić je po swojemu."

Wydaje się więc, że prezentowane wyżej, najzupełniej współczesne określenie wartości tkwiących w tragedii tłumaczy pojawianie się tak różnych interpretacji wyjaśniając jednocześnie ponadczasowy sens tragedii jako gatunku.

KONFLIKTY

Aleksander Krawczuk twierdzi, że „od czasów Hegla przywykło się uważać, że jądrem „Antygony" jest konflikt racji. Obie bowiem strony mają słuszność, nie mogą więc ani zrozumieć przeciwnika, ani też ustąpić przed jego argumentami. Kreon reprezentuje interesy państwa i nie może pozwolić na pogrzeb człowieka, który zbrojnie zagroził swojemu miastu. Antygona natomiast musi dochować wierności najświętszym przykazaniom bogów i ludzi."

Skupienie uwagi wyłącznie na tak określonym konflikcie powoduje z reguły u odbiorcy potrzebę wydania „wyroku". Obie strony w toczącym się sporze wysuwają swoje argumenty i obstają przy ich słuszności. Mają — wydaje się — równe szanse dane im przez Sofoklesa, choć wielu badaczy twierdzi, że Sofokles zdecydowanie potępia Kreona, za „jego upór, małostkowość i pychę, nade wszystko zaś za łamanie odwiecznych praw religijnych, które zapewniały poszanowanie zwłokom nawet wroga." Można dokonać takiej oceny, ale w jaki sposób tłumaczy się w tym kontekście finał „Antygony",

finał przewidziany dla Kreona? Czy rzeczywiście autor zadecydował jednoznacznie o jego klęsce? A może człowieczeństwo, więc i rehabilitacja Kreona ujawnia się dopiero wobec ogromu nieszczęść, jakie spowodował broniąc istoty państwa i jego prawdy? Czuje się winny, pragnie śmierci, która wszakże wolą bogów nie będzie mu dana. Musi żyć zmiażdżony śmiercią drugiego już syna i żony, żyć z jej przekleństwem. Dodatkowym ciężarem będzie także dla niego świadomość, że poniósł klęskę, przegrał na skutek odstąpienia od pierwotnie jedynej, rozumem podyktowanej zasady. Zrezygnował z określonej wartości (dobro państwa) na rzecz wartości przeciwstawnej, a mianowicie dobra jednostki, dyktowanej jako nakaz nie rozumu, ale serca.

Nieco inaczej można interpretować konflikt podstawowy analizując postawy Kreona i Hajmona. To syn właśnie, który — jak wszyscy w Tebach — uznaje w Kreonie prawowitego władcę, którego rozkaz ma moc prawa państwowego stawia problem: czy będzie prawem rozkaz wydany dla dobra narodu, ale w sprzeczności z jego wolą?

POSTAWY

Każda z pojawiających się w „Antygonie" postaci jest wykładnią określonej postawy wobec sprawy. Podstawowy więc konflikt w tej tragedii można określić jako konflikt postaw. Rozgrywa się ona na wielu płaszczyznach i w próbie analizy nie powinno się pomijać płaszczyzny psychologicznej a także społecznej.

Ocena postaw wspierana analizą psychologiczną bohaterów Sofoklesa rzuca dodatkowe i jakże współczesne w efekcie światło. Postawa Antygony ma wyraźne znamiona postawy bezkompromisowej: za wszelką cenę broni prawa niepisanego, „zakodowanego" niejako w niej od pokoleń. Ismena popiera ją, ale... i tu właśnie jej czysto psychologiczne argumenty podważają sens działania siostry. Ismena dąży do powstrzymania siostry nie dlatego, że jej zdaniem Polinik nie zasługuje na pogrzeb, ale dlatego, że słuszny czyn Antygony zakończy się dla niej samej tragicznie. Złoży ofiarę z życia, ale ofiara ta dana będzie za czyn bezsensowny zgoła, bo niemożliwy do zrealizowania.

Podłoże psychologiczne tłumaczy także sens postawy Hajmona i Eurydyki, ale szczególnie wyraźnie zarysowało się ono w analizie roli, jaką w dramacie pełni Koryfeusz chóru. To on właśnie próbuje poprzez wykorzystanie wszystkich możliwych środków doprowadzić do takiego momentu, by strony konfliktu (każdego z występujących) mogły a nawet musiały uwzględnić obydwie racje. Podobnie funkcjonuje Chór, który nie tylko interpretuje i komentuje toczące się wypadki, ale także usiłuje wywrzeć wpływ na postawę Kreona.

Wykorzystanie w interpretacji „Antygony" analizy psychologicznej stanowi jedynie pewien etap w dochodzeniu do określenia tej tragedii jako dramatu społecznego, dla którego sceną jest naród, ale także tożsamego w stopniu natężenia dramatu jednostki funkcjonującej w społeczeństwie. Sceną tego dramatu jest dusza ludzka.

KATHARSIS

I teraz właśnie należałoby chyba postawić pytanie o wydźwięk katharsis, nieodłącznego elementu tragedii greckiej. Andre Bonnard „w przeżyciu zwanym katharsis oprócz ulgi spowodowanej rozwiązaniem konfliktu dopatruje się „nagłego odnowienia energii". Śmierć Antygony powoduje natychmiastową chęć zapobieżenia podobnym konfliktom w przyszłości. Ich źródła zostały publicznie ujawnione, a więc jakby wydarte z ciemności. Cały proces ma wszelkie cechy higieny psychicznej, nieodzownej dla zdrowia społecznego.(...) Póki z życia nie znikną źródła tragizmu — uprawianie tragedii wydaje się czymś niezastąpionym."

Hieronim Konieczka w swojej inscenizacji „Antygony" wydaje się upatrywać jej ponadczasową aktualność głównie w tym, że zmusza ona do opowiedzenia się za taką, czy inną postawą. W życiu każdego narodu bywają momenty, kiedy takie opowiedzenie się nabiera szczególnie konkretnego znaczenia. I dlatego właśnie „Antygona" pozostaje ciągle utworem tak niezwykle ważnym, ciągle żywym.

---

* Jean Jacquot — założyciel i dyrektor Groupe de Recherches sur le Theatre, istniejącej we Francji od 1956 r. przy Państwowym Ośrodku Badań Naukowych, wybitny uczony i organizator cyklicznych spotkań krytyków, artystów i uczonych poświęconych dyskusji nad podstawowymi problemami teatru.

POST SCRIPTUM

Obok wielu przekładów „Antygony" dokonanych przez m.in. K. Kaszewskiego, K. Morawskiego, M. Brożka, czy L. H. Morstina pojawił się w 1968 r. ostatni jak do tej pory przekład pióra Stanisława Hebanowskiego. Przekładem tym posługują się w zasadzie wszyscy realizatorzy w okresie ostatnich kilkunastu lat.

Artur Sandauer w wywiadzie udzielonym dwutygodnikowi „Teatr" (Nr 21 z 1973 r.) odpowiadając na pytanie, czy teatr nasz może odegrać rolę przewodnika po kulturze antycznej powiedział: „Wątpię. Brak nam przede wszystkim odpowiednich przekładów; te, które posiadamy, rzadko kiedy nadają się do wygłoszenia ze sceny. (...) W ogóle tłumacząc poezję antyczną, należy bez ustanku upraszczać i aktualizować, pisać tak, aby rzecz stała się przystępna dla współczesnego widza bezpośrednio i bez komentarzy."

Popularność przekładu Stanisława Hebanowskiego wskazuje na to, że spełnia on warunki sformułowane w cytowanym fragmencie wypowiedzi A. Sandauera. Zdaniem Zygmunta Grenia przekład Hebanowskiego wyzwolił się z przygniatającego zarówno oryginał, jak i nasze przekłady miary poetyckiej bardzo wysokiej a chwilami koturnowej. Rytmizowana proza zastosowana w przekładzie tym jest formą bliższą naturalności w naszym powszednim odczuciu, zachowuje wszystkie walory i wdzięk stylizacji a przy tym znacznie skraca dystans pomiędzy widownią i sceną."

EWA ADAMUS-SZYMBORSKA

SOFOKLES
ANTYGONA

Przekład
STANISŁAW HEBANOWSKI

Reżyseria
HIERONIM KONIECZKA

Scenografia
WŁADYSŁAW WIGURA

Muzyka
ROMAN NOWACKI

Ruch sceniczny
PRZEMYSŁAW ŚLIWA

Asystent reżysera
TERESA WĄDZIŃSKA

Przedstawienie prowadzi
MARIAN GUZEK

Kontrola tekstu
GRAŻYNA JUSZCZYK

Spektakl grany jest bez przerwy

Antygona
KRYSTYNA BARTKIEWICZ

Ismena
MAŁGORZATA OZIMEK

Kreon
ANDRZEJ JUSZCZYK

Hajmon
KAZIMIERZ MOTYLEWSKI

Eurydyka
TERESA LEŚNIAK

Strażnik
ALOJZY MAKOWIECKI

Posłaniec
KAZIMIERZ MIRANOWICZ

Tyrezjasz
HIERONIM KONIECZKA,
ROMAN METZLER

Koryfeusz chóru
ZBIGNIEW KRĘŻAŁOWSKI

Chór
WANDA RUCIŃSKA,
TERESA WĄDZIŃSKA

oraz obywatele tebańscy i żołnierze

WIECZNIE MŁODA „ANTYGONA"

(...) „Antygony" w przekładzie Stanisława Hebanowskiego słuchało się jak świetnej sztuki współczesnej, czego dotychczas nie udawało się teatrom osiągnąć. Brzmiała tak dla nas, ale brzmiała i dla reżysera, który, jak widać, właśnie tej współczesności szukał i w nowym przekładzie, i w samej „Antygonie".

(...) Okopiński nie strzeże się — jakby nakazywała tradycja akademicka — by racjom Kreona i Antygony dać jednakową mniej więcej wagę scenicznego wyrazu. Przeciwnie, jeśli idzie o siłę zaangażowania środków artystycznych, Kreon otrzymuje ich bez porównania więcej. Tyle, że występującego w tej roli Włodzimierza Bednarskiego reżyser prowadzi w kierunku brutalności: królewskiej, jawnej, pysznej. Oczywiście, ten artystyczny naddatek po stronie Kreona tym gwałtowniejszą czyni jego klęskę w planie moralnym sztuki i tym więcej wątpliwości rozsnuwa wokół jego postawy w planie politycznym.

Antygonę gra Danuta Chudzianka — w pierwszych scenach, wydaje się zbyt ascetycznie, nawet ubogo. I to jednak okazuje się świadomą grą reżysera. Na tle wspaniałej i nieco patetycznej dekoracji (...) rozgrywa on dramat zwyczajnej dziewczyny, która prostymi słowami opowiada o swoim moralnym obowiązku, jakiego chciałaby jej odmówić brutalna, niemal sadystyczna obsesja władcy. (...) Sens poetycki osiąga Okopiński ograniczeniem psychologizowania u aktorów, umiejętnością rozegrania, aktorskiego niemal, nadzwyczaj oszczędnych dekoracji, dużą rolą światła. Za tymi zabiegami z dziedziny efektów artystycznych idzie ich znaczenie: sprawa moralnej odpowiedzialności, sprawa czynu bohaterskiego, który — na pozór bezsensowny i z góry skazany — łamie jednak porządek okrucieństwa, jaki panuje w świecie Kreona, apodyktycznego władcy, próbującego rządzić ambicją miast rozumem i fikcją autorytetu, rzeczywistego bowiem autorytetu nie posiada. (...)

ZYGMUNT GREŃ

Teatry Dramatyczne w Szczecinie. Sofokles „Antygona". Przełożył Stanisław Hebanowski. Reżyseria: Marek Okopiński, scenografia: Janusz A. Krassowski, opracowanie muzyczne: Bogumił Pasternak. Premiera 20 IX 1968 r.

CZY TA „ANTYGONA" JEST MŁODA?

(...) Adam Hanuszkiewicz wystawił „Antygonę" Sofoklesa w świeżo brzmiącym przekładzie Stanisława Hebanowskiego i w wykonaniu studentów IV roku PWST. Starożytny konflikt pokoleń i racji przystosował do pojęć współczesnych.

Konflikt pokoleń? U starożytnych przebiegał on, wiadomo, inaczej. Młodzież jest jak zawsze gorąca i próbuje wyprzedzić własne czasy. Starzy rozumieją ten proces i wspierają go jak mogą — moralnie. Bo starcy są młodzi duchem. Mogą być zniedołężniali, porażeni ślepotą jak Terezjasz, ale władze umysłowe mają w porządku. (...)

W takim układzie nosicielami zła stają się z natury średniacy, mężowie w sile wieku, jak Hanuszkiewicz — Kreon. Oni dźwigają heroicznie cały ciężar konserwatyzmu, są mu wierni za wszelką cenę, nawet za cenę nieszczęścia i zbrodni.

Antygona mówi o solidarności ze zmarłymi, występuje w obronie prawa boskiego, które sponiewierał rozkaz Kreona. Korekta przedstawienia jest współczesna: czyn Antygony jest przejawem buntu młodych przeciw skostniałym przepisom, strzeżonym przez władzę Kreonów. Dlatego ów czyn niepraworządny znajduje tu poparcie młodzieży. (...)

Wszystko w teatrze już było. Weszliśmy w dziwny okres, w którym teatr im młodszy, im bardziej udziwniający i upraszczający zagadnienie, tym się wydaje starszy, czyli lepiej nam znany. Czy ta „Antygona" jest młoda? Nie chodzi o wykonawczynię, chodzi o spektakl i pytanie, jakie on niechcący narzuca: a może byłoby „młodziej" zobaczyć „Antygonę" tradycyjną, zagraną (a nie zamarkowaną) przez paru tęgich aktorów po bożemu i po nowemu — (bo nie ma w tych pojęciach sprzeczności)?

MARIA CZANERLE

Teatr Mały (scena filialna Teatru Narodowego) w Warszawie: „Antygona" Sofoklesa w przekładzie Stanisława Hebanowskiego. Reżyseria: Adam Hanuszkiewicz, muzyka: Wojciech Małecki, 1973 r.

„ANTYGONA" KAJZARA W TEATRZE PROPOZYCJI

Przed koszmarem snu uciekamy w jawę. Dokąd mamy uciekać przed koszmarem rzeczywistości? W śmierć? Ale śmierć jest ścianą niewiadomego, odbijamy się od niej jak ptaki od tafli szkła lub zapadamy w nieprzeniknione i wtedy już nie ma powrotu. Otóż Helmut Kajzar proponuje nam rozegranie tragedii Antygony właśnie w planie pośrednim między rzeczywistością a snem. Idzie śladem tych interpretacji motywu Antygony, które mówią, że racje ładu społecznego i państwa, a więc racje Kreona wtedy mają sens, gdy posiadają sprawdzian nadrzędny, trwały i jednocześnie zlokalizowany w obszarze ludzkiego czasu. Antygona szuka praw wiecznych, ustalanych przez element metafizyczny, przerastający nasze doświadczenie etyczne. Łącznikiem między obu postawami ma być wola ludu, który może podpowiadać władcy decyzje zwalniające go od niesłusznych postanowień i potrafi na język człowieczy przekładać odwieczne prawa bogów. Klęska Kreona wynika nie tylko z tego, że przeciwstawił się owym prawom, a więc racjom Antygony. Kreon nie skorzystał z z szansy usłuchania ludu, który tym prawom przyznawał pierwszeństwo nadając im ziemski wymiar. (...)

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

„Antygona" — na motywach Sofoklesa napisał Helmut Kajzar, w inscenizacji i reżyserii autora (Klub im. Włodzimierza Pietrzaka), 1974 r.

Mędrzec nie wstydzi się uczyć
Od innych, nie wstydzi się
Przyznać do własnego błędu.
Upór nie jest dowodem
mądrości.

Sofokles

W REPERTUARZE

Scena Teatru Polskiego

Aleksander Fredro ZEMSTA
reżyseria i choreografia LESZEK CZARNOTA
scenografia RYSZARD STRZEMBAŁA
opracowanie muzyczne GRZEGORZ KARDAŚ

Lucy Maud Montgomery ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
przekład ROZALIA BERNSTEINOWA
reżyseria BOHDAN CZECHAK
scenografia MARIAN IWANOWICZ
adaptacja ANDRZEJ KONIC
opracowanie muzyczne GRZEGORZ KARDAŚ

Igor Sikirycki NIEDŹWIEDŹ KRÓLA GNIEWOBORA
baśń sceniczna dla najmłodszych z muzyką BOGDANA PAWŁOWSKIEGO
reżyseria BOHDAN CZECHAK
scenografia RYSZARD STRZEMBAŁA

Scena Kameralna

Leonard Gersche MOTYLE SĄ WOLNE
przekład ANNA FRĄCKIEWICZ
reżyseria HENRYK TADEUSZ CZARNECKI
scenografia MARIAN IWANOWICZ
teksty piosenek AGNIESZKA OSIECKA
muzyka SEWERYN KRAJEWSKI

W programie wykorzystano:

1. JEAN JACQUOT. *Czy koniec tragedii?* (w:) *Pamiętnik Teatralny*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1961, zeszyt 3
2. ALEKSANDER KRAWCZUK. *Siedmiu przeciw Tebom*. PIW, Warszawa 1968
3. TADEUSZ ZIELIŃSKI. *Sofokles i jego twórczość tragiczna*. Kraków 1928

Egzemplarz
bezpłatny

DZIAŁ TECHNICZNY:

KIEROWNIK TECHNICZNY
PIOTR RZEPECKI

BRYGADIER SCENY
STANISŁAW SZWARC

KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ
MODESTA WRÓBLEWSKA

KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ
WŁADYSŁAW KLIMASZEWSKI

MALARSKIEJ
MACIEJ GNATOWSKI

STOLARSKIEJ
ANTONI TROJANOWSKI

FRYZJERSKO-PERUKARSKIEJ
HALINA MUSIAŁŁ

GŁÓWNY ELEKTRYK
ALOJZY ŚWIERKOWSKI

AKUSTYK
ZDZISŁAW SENTKOWSKI

REKWIZYTOR
FELIKS HEINRICH

SZEWC
FERDYNAND ROGUSZKA

•

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ
EWA LILIANNA MATUSIAK

REDAKCJA PROGRAMU
EWA ADAMUS-SZYMBORSKA

OPRACOWANIE GRAFICZNE
WOJCIECH POLASIK
IRENEUSZ SZCZĘCH

CENA ZŁ 30.—